

Badania

Fechtunek na bagnety w Królestwie Polskim 1815–1830

Jan Chodkiewicz

INFORMACJE O ARTYKULE

Data wpłynięcia 15-01-2011
Data akceptacji 18-01-2011
Dostępny w sieci 27-01-2011

STRESZCZENIE:

Artkuł opisuje system nauki walki na bagnety stosowany szkoleniu piechoty w okresie Królestwa Polskiego 1815–1830. Opiera się głównie na wydanym w 1827 dziele nieznanego autora „ Nauka podająca sposoby bicia się na bagnety”.

SŁOWA KLUCZOWE

Bagnet, szermierka na bagnety, fechtunek, szkolenie piechoty

INFORMACJE O AUTORACH

1 Polska Federacja Dawnych Europejskich Sztuk Walki FEDER

SPIS TREŚCI

Walka na bagnety na początku XIX wieku.....	1
Fechmistrz z Saksonii.....	2
Polski podręcznik walki na bagnety.....	2
Szkolenie podstawowe.....	3
Ćwiczenia w parach.....	3
Walka dowolna.....	4
Walka rotowa.....	5
Działania przeciwko jeździe.....	6
CDN.....	7
Bibliografia.....	8

WALKA NA BAGNETY NA POCZĄTKU XIX WIEKU

Do lat dwudziestych XIX wieku nauka szermierki na bagnety w armiach europejskich ograniczała się do nauki założeń bagnetu i rozkazu do szarży. Regulaminy poświęcone walce na broń białą poświęcone były głównie broni używanej przez kawalerię i oficerów – szpadą, szabłą, pałaszem. Sytuacja była na tyle poważna, że efekty walki niewyszkolonych żołnierzy dobrze ilustruje opis z listów szeregowca Wheelera, który brał udział w kampanii w Hiszpanii i Portugalii w 1811 roku. Opisuje on widok pola bitwy, kilka dni po starciu:

Zmagali się tam najwyraźniej Francuzi z Hiszpanami, a walka była z pewnością zacięta, gdyż zwłoki poległych w walce wręcz piechurów leżały tuż obok siebie. Widzieliśmy wiele par żołnierzy, którzy równocześnie przebili się bagnetami.

Po 1815 powstawały w Europie dzieła poświęcone walce na bagnety. Jednym z najwcześniejszych regulaminów tego okresu był wydany w 1825 pruski regulamin Eduarda von Selmnitza. We Francji opublikowano dzieła Pinneteta (1848) i Gomarda (1847). Prosty system fechtunika Gomarda został przetłumaczony na angielski przez

amerykańskiego oficera Georga B. McClellana w 1852 roku i dziesięć lat później wydany podczas wojny secesyjnej.

Autor tłumaczenia krytykował wspomniane wyżej systemy, jako zbyt skomplikowane. Francuski sposób szkolenia (...) jest najprostszy ze wszystkich. Wszystkie inne można znaleźć wielką ilość postaw, wiele nieskutecznych pchnięć i prawie nieskończoną ilość parowań, przeciwko lansjerowi (ułanowi), dragonowi, husarowi, kirasjerowi, żołnierzowi piechoty, etc. Ad infinium.

W Anglii autorem pierwszego podręcznika walki na bagnety był znany podróżnik i szermierz sir Richard Francis Burton. We wstępie swojego regulaminu porusza on problem oporu części konserwatywnie nastawionych oficerów przeciwko wprowadzeniu systemu walki na bagnety. Ich zdaniem żołnierz powinien polegać jedynie na natarciu i jedyną rzeczą, którą ma robić, to trzymać szyk podczas szarży. Wprowadzenie indywidualnego szkolenia groziło opuszczeniem szeregu przez żołnierzy i nieporządkiem podczas walki.

Trzydzieści lat wcześniej niewielka europejska armia udowodniła, jak przydatną na polu bitwy jest umiejętność fechtunku zarówno uczonego indywidualnie jak i w szyku.



Rys. 1. Adolf Northern, Bitwa pod Lipskiem.

FECHMISTRZ Z SAKSONII

W 1824 roku

nie wiadomo, skąd i przez kogo wielkiemu księciu Konstantemu zarekomenderowany, przybył, podobno z Saksonii, do Warszawy niejaki Ringau, Niemiec z rodu, i przedstawił się carewiczowi jako nieporównany fechtmistrz na bagnety. Po wypróbowaniu go w Belwederze pokazało się, iż wcale nie fanfaronował. Spotkanie wręcz było na bagnety opatrzone w gałki. Ringau kazał się w obecności wielkiego kniazia atakować trzem zarazem grenadierom z różnych pułków na przemiany i nigdy nie dotknięty, wszystkich zawsze styrał.¹

Ten niezwykle pokaz kunsztu szermierczego był prawdopodobnie początkiem i przyczyną wprowadzenia w naszej armii tej umiejętności. Ringau został mianowany fechtmistrem generalnym armii polskiej i zaczął nauczać szermierki na bagnety w oddziałach piechoty.

Szkoła ta bicia się na bagnety, rozpostarłszy się szeroko po pułkach, zaraz stała się kwitnącą, bo i przez carewicza była protegowaną, i przez jenerałów cenioną, i oficerowie ją lubili, i żołnierze się przykładali szczerze do tej mozolnej trochę, lecz rzeczywiście rycerskiej musztry (...)

POLSKI PODRĘCZNIK WALKI NA BAGNETY

W 1827 wydano *Naukę podającą sposób bicia się na bagnety* - specjalny podręcznik liczący sobie 350 stron. W Warszawie, pod nadzorem pułkownika Trębickiego, przygotowywano instruktorów, których później wysyłano do poszczególnych pułków. Książę Konstanty wymagał składania raportów pułkowych „o postępach szkoły robienia bagnetem”, a dzięki jego naciskowi fechtunek na bagnety osiągnął bardzo wysoki poziom.

Podręcznik dzielił się na IX części i 28 lekcji. Pierwsze cztery części poświęcone były nauce poruszania się, pchnięć i parad, w części V wprowadzano ćwiczenia

w parach przy zastosowaniu poznanych sposobów ataku i obrony, część VI w całości poświęcono obronie przeciw atakującej jeździe. Części VII i VIII zawierały instrukcje do walki dowolnej (zwanej z francuska *Assault*) – czyli *praktyczne wykonanie przez naukę nabytych pchnięć prostych, parad i rypost, w walce między dwoma żołnierzami* i walki rotowej. W ostatniej, IX części, opisywano sposoby obrony bagnetem w tyralierze.

Ćwiczenia były bardzo szczegółowo opisane, a pod koniec każdej części, w dziale „Uwagi”, regulamin wymieniał najczęściej zdarzające się pomyłki. Tak wielka ilość wymienionych przy każdym ćwiczeniu możliwych błędów świadczy o dużym doświadczeniu pedagogicznym autora – lub autorów – *Nauki...* Podobne listy możliwych pomyłek można znaleźć we współczesnych książkach dla trenerów szermierki.

Nasuwa się pytanie, czy stworzono ten dokument na podstawie doświadczenia jego twórców, czy „testowano” wcześniej regulamin i zaopatrzono go później w uwagi wynikłe podczas prób, czy też korzystano z gotowego tekstu (np. innego regulaminu)? W świetle relacji Tadeusza Chamskiego można przypuszczać, że autorem tego podręcznika mógł być fechtmistrz Ringau.

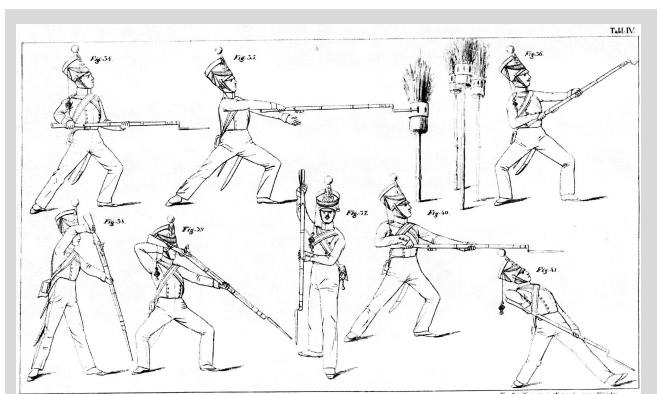
Na pewno w Królestwie nie brakowało doświadczonych weteranów mogących podzielić się swą wiedzą, a w regulaminie jest wiele praktycznych i rzeczowych wskazówek przydatnych podczas walki na polu bitwy. Konkretnie rady i uwagi metodyczne dotyczące ćwiczenia całego oddziału oraz czasu potrzebnego na wykonywane ćwiczenia mogą świadczyć o wcześniejszych przygotowaniach.

Polski regulamin, poświęcony w całości tematowi fechtunku na bagnety, jest prawdopodobnie jednym z pierwszych w Europie. W literaturze przedmiotu nie spotkałem się z wcześniejszymi dokumentami na ten temat oprócz dzieła Selmnitza.



Rys.2. Żołnierze piechoty Królestwa Polskiego (1815–1830) w mundurach letnim i zimowym.

¹ T. J. Chamski, *Opis krótki lat upłynionych*, Warszawa 1989.



Rys. 3. Tablica IV z Nauki podającej sposoby bicia się na bagnety

SZKOLENIE PODSTAWOWE

Na początku uczono żołnierzy podstawowych postaw, uników i ruchów bez broni. Ćwiczenia obejmowały pracę nóg (natarcie w przód, skok w tył, skok boczny), a także ćwiczenie podstawowych rodzajów ataku w walce przeciwko piechocie i jeźdźcie. Zalecano, by ćwiczenia zaczynało od bardzo wolnej nauki samego ruchu:

Na ostatnie słowo komendy zaczyna się balansowanie przez poruszenie broni naprzód w przedłużeniu linii poziomej. Obie ręce stosownie do tego, bez najmniejszego wymuszenia, jak najlżej i wolno poruszają się naprzód (...) na komendę dwa zostaje broń jak najwolniej w tył ściągnięta. (...)

Dopóki żołnierz nie opanował działania, nacisk kładziono na dokładność i płynność. Według regulaminu były to cechy najważniejsze, ponieważ przygotowywały do dobrego pchnięcia, utrwalając poprawny wzorec ruchowy. Po opanowaniu tego elementu pracowano nad siłą i szybkością działań. Łączono poszczególne elementy w całość, wymagając coraz szybszego wykonania ćwiczenia. Pilnowano przy tym dokładnego kierunku pchnięcia, które przesądza o jego skuteczności. Największą wagę przywiązywano do dobrego pchnięcia, jako kluczowego w walce:

Z całej nauki bicia się na bagnety, najważniejszy szczegół jest pewne, silne i szybkie pchnięcie, które jeżeli dokładne, wprawny tylko do bicia się i dobrze wyrobiony żołnierz, jest w stanie sparować, czyli odbić. Każdy przeto nauczyciel największego starania w tej mierze dolożyć powinien. Nauczyciel starać się powinien dać żołnierzowi dokładne wyobrażenie o koniecznej potrzebie dobrego pchnięcia bez którego wszystkie inne szczegóły niniejszej nauki, chociażby dokładnie były wykonane, zamierzonego nigdy nie osiągną celu. Dobrze przeto wyrobiony żołnierz, może więcej na bagnety, niżeli na strzał swojej broni spuścić, szczególnie przeciwko jeźdźcie, największą znajdzie korzyść we względzie ważności niniejszego szczegółu.

Dopiero po opanowaniu tych umiejętności przechodzono do ćwiczeń „pchania do celu”. Używano tu snopa słomy wysokości człowieka, powleczonego płótnem, osadzonego

na drewnianym kole. Ustawiano go na dwóch poziomach, jednym – by ćwiczyć atak na wysokości piersi piechura, drugim – boku jeźdźca.

Głównym celem ćwiczeń ataku za pomocą pchnięcia było wprawienie żołnierza w wyczuwaniu dobrego dystansu do natarcia – tak, by wbijał swój bagnety w cel na 3 lub 4 cale. Przestrzegano, by podczas tego ćwiczenia, szczególnie uważać na zachowanie wszystkich reguł dobrego pchnięcia, nawet jeśli na początku miałyby się to odbywać kosztem celności. Wedle regulaminu postawienie tylko na celność pchnięcia niosło ryzyko utrwalenia złych nawyków i zniwelowanie korzyści płynącej z wcześniejszych lekcji. Chodziło prawdopodobnie o zaniedbywanie przez żołnierzy wycucia dystansu podczas tych ćwiczeń.

Rozszerzeniem treningu było pchnięcie do celu w trzech kierunkach. Płóciennie-słomiane cele ustawiano na różnych poziomach, z przodu i po obydwu stronach ćwiczącego. By oddać w pełni warunki bojowe, żołnierz miał wykonywać to ćwiczenie w pełnym rynsztunku.



Rys. 4. Szkolenie w walce na bagnety (II połowie XIX wieku).

ĆWICZENIA W PARACH

Kolejnym etapem nauki było szkolenie prowadzone w parach. Uczono się podstawowych zasłon (parad) i odpowiedzi (riposty), kombinacji natarć z pracą nóg, uników ciałem. Trening prowadzono najpierw bronią drewnianą i później ogniową.²

Broń treningowa była zaopatrzona w galki na końcu bagnety dla rozłożenia siły pchnięcia na większą powierzchnię. Żołnierze zaopatrzeni w maski, rękawice i pikowane, tekstylne pancerze ćwiczyli opanowane wcześniej techniki.³ Osłony umożliwiały ćwiczenie w warunkach zbliżonych do bojowych.

Broń drewnianej używano prawdopodobnie dlatego, by nie uszkodzić prawdziwej broni, a jednocześnie nauczyć

² Używano też terminu tzw. broni żelaznej. Służyła ona głównie do ćwiczeń imitujących walkę z przeciwnikiem uzbrojonym w pałasz czy szablę (głównie jazdę), podczas których starano się odbić silnie karabin przeciwnika po pchnięciu – przez co był narażony na uszkodzenie. Prawdopodobnie terminu broń ogniowa i broń żelazna są synonimami. Były to prawdopodobnie stare, uszkodzone egzemplarze karabinów, które można było bez obawy eksploatować podczas ćwiczeń fechtunku.

³ (...) *Ma się rozumieć, że obaj żołnierze powinni być w pancerze, maski i rękawice opatrzeni.*

i pokazać techniki wymagające silnego „kontaktu”. Także kwestia kosztów, możliwości naprawy i zastąpienia zepsutej broni treningowej mogła tu mieć znaczenie. Dla broni drewnianej nie był to duży problem, szczególnie kiedy zważy się na fakt, że żołnierze często sami w pułkach uczyli się rzemiosła i sami produkowali buty, czy części oporządzenia.

Sposobem na sprawdzenie umiejętności żołnierzy w warunkach zbliżonych do bojowych była walka treningowa z tzw. przeciwnikiem *bijącym się po prostu*. Wedle regulaminu, wprowadzano ją, przed tzw. *walką dowolną*, na lekcji 18.

Przeciwników *bijących się po prostu* dzielono na dwa rodzaje: ostrożnych, łatwych do pokonania z powodu bierności i niskich umiejętności oraz odważnych, pewnych siebie, atakujących bez żadnego zastanowienia i nie zważających na poniesione rany. Byli to przeciwnicy niebezpieczni

dla każdego, który nigdy z podobnym przeciwnikiem się nie spotkał i wielokrotnie są przykłady, że z powodu braku doświadczenia, utraty przytomności umysłu, etc, etc. najlepiej wyuczeni żołnierze, skłóci zostali, przez bijących się śmiało, zapalczywie i po prostu.

Celem szkolenia było obeznanie żołnierza z podobnym rodzajem walki i podanie sposobów, które dadzą mu w takim spotkaniu przewagę.



Rys.5. Sprzęt treningowy do walki na bagnety. Anglia, koniec XIX wieku.

Trening z przeciwnikiem *bijącym się po prostu*, przeprowadzano w ten sposób: Nauczyciel wybierał żołnierzy śmiałych, silnych, którzy nigdy nie uczyli się

walki na bagnety, dawał im pancerze, maski, rękawice i broń żelazną i rozkazywał, by w dowolny sposób, z największą zaciętością i użyciem wszelkich sposobów, starali się trafić przeciwnika. Następnie stawał przeciwko niemu jednego z wyszkolonych już żołnierzy. Walkę przerywano na moment po jednym trafieniu.

By wyszkoleni już żołnierze nie stracili zaufania do nabytych już umiejętności, prowadzący był zobowiązany do tłumaczenia swym podopiecznym błędów, z powodu których zostali trafieni. Szczególnie groźne i często stosowane przez niewyszkolonych żołnierzy było uderzenie kolbą w lufę broni, które na chwilę całkowicie odsłaniało broniącego się i przez to było bardzo niebezpieczne. By tego uniknąć, nakazywano częste ćwiczenie wyminięcia i natychmiastowego przeciwnatarcia.

Dbano też o bezpieczeństwo ćwiczących. Ponieważ pierwsze pchnięcie bywało bardzo mocne, nakazywano by wykonywano je tylko w tułów lub głowę, a w razie potrzeby, by ośmielić żołnierzy i wykluczyć nieszczęśliwe wypadki, zalecano używanie dwóch pancerzy.

WALKA DOWOLNA

Po opanowaniu wszystkich ćwiczeń w parach, gdzie dzięki sprzętowi treningowemu ćwiczone techniki w pełnej szybkości i sile, przychodził czas na tzw. walkę dowolną (używając współczesnej terminologii „sparing” albo „wolna walka”).

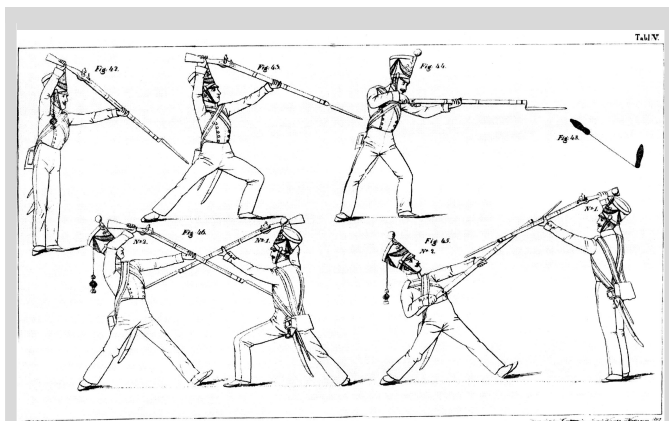
Walka dowolna była ostatnim etapem szkolenia indywidualnego żołnierzy mająca utrwalić nabyte umiejętności. Na tym etapie uczono podstaw taktyki szermierczej, rozpoznawanie silnych i słabych stron przeciwnika, przygotowania własnych działań szermierczych, koncentracji podczas walki i ekonomii sił.

Na podstawie regulaminu można próbować zrekonstruować schemat walki dowolnej. W fazie wstępnej treningu przeprowadzano ćwiczenia pchnięcia do celu zwracając uwagę na dokładność i dostateczną siłę natarcia. Potem, jeszcze przed walką, żołnierz powinien przemyśleć swoją przyszłą taktykę.

Chociaż powyższa nauka poruszeń zaczepnych i odpornych (...) dokładnie dała poznać żołnierzowi wszystkie szczegóły tychże tyczące się; doświadczenie uczy; że bynajmniej jeszcze nie jest w stanie użyć takowem w biciu się dowolnem, bez stopniowego nabycia wprawy potrzebnej, do połączenia dokładności z szybkością poruszeń istotnej walki. Z tego powodu, Nauczyciel opatrzywszy żołnierzy w pancerze maski rękawice i broń żelazną każe tymże kolejno przechodzić powyższą naukę, zalecając z początku wolno poruszenia wyrabiać i stopniowo powiększać szybkość takowych, szczególnie do omijania parad służących, które tym sposobem wykonane, zapewnić mogą nie zawodną przewagę nad przeciwnikiem. Rzeczzone jednak ćwiczenie poruszeń, nie powinno trwać długo, ani też często być powtarzane.

Rolą nauczyciela⁴ było sprawdzenie, i ewentualna pomoc w realizacji tego zadania. Przed każdą walką powinien pytać na osobności żołnierzy, jaki plan mają zamiar zastosować przeciwko swemu oponentowi.

Naprzeciwko siebie stawało dwóch żołnierzy odzianych w pancerze chroniące tułów oraz zaopatrzonych w rękawice i maski. Walczono prawdopodobnie bronią treningową, zaopatrzoną na końcu w gałki chroniące przed przebicciem pancerza. Reszta ćwiczących przypatrywała się sparingowi. Po każdym trafieniu nauczyciel przerywał walkę i tłumaczył wszystkim przyczynę zadania skutecznego natarcia. W przypadku, kiedy któryś z żołnierzy wykazywał braki techniczne, odsyłano go z powrotem do odpowiednich ćwiczeń.



Rys. 6. Tablica V z „Nauki podającej sposoby bicia się na bagnety”.

Podczas walki obowiązywała cisza. Czasami po trafieniu nauczyciel pytał obserwującą walkę grupę o przyczynę trafienia walczących, przyzwyczajając ich do ciągłego natężenia uwagi.

W pierwszych fazach wolnych walk ważniejsze było dokładne i poprawne stosowanie nauczonych wcześniej działań, niż samo trafienie. Działo się tak, by uniknąć „ucieczki techniki” podczas zbyt dużego zaangażowania walczących i zamianę ćwiczenia w walkę o trafienie za wszelką cenę.

Według *Nauki...* popełnione w toku walki błędy najlepiej przekonywały żołnierza o jego brakach technicznych i dawały mu motywację do pracy. Jednocześnie każde otrzymane trafienie było traktowane jako *zaszczytne i prowadzące do dalszego wydoskonalenia*.

Zadaniem nauczyciela było przekonanie ćwiczących, że o zwycięstwie przesądza koncentracja, zachowanie zimnej

krwi i rozpoznanie przeciwnika, a nie siła fizyczna, czy natarczywy atak.

Kolejnym interesującym sposobem treningowym stosowanym w naszym wojsku było dobieranie do walki dowolnej żołnierzy o różnym „charakterze”.

Dzielono ich na kilka typów: powolnych i zarazem bezustannie myślących, popędliwych, którzy na nic nie uważając posuwają niekiedy swój zapal aż do utraty przytomności umysłu, i umiarkowanych, czyli bijących się z zimną krwią, lecz odważnie i śmiało.

Żołnierzowi powolnemu dawano przeciwnika umiarkowanego i jak najlepiej wyszkolonego. Prowadzący zalecał mu potajemnie, by zaczął walkę od kilku śmiałych i szybkich natarć i raz po raz osadzonymi trafieniami *wyprowadził go z flegmy, obudzi w nim chęć zemsty i zaostriży uwagę w użyciu stosownej i dzielnej obrony*. W przypadku żołnierza zbyt zapalczego, umiarkowany przeciwnik miał

spokojnie w ciągu walki pozostać na miejscu, ciągle parować i rypostować, niekiedy zaś tylko niezawodnie przeciwnikowi zadać pchnięcie proste. W ten sposób zapal i zbyt dużą natarczywość tego stopniowo ostygnie, których ubytek, przytomność umysłu i przezorność w działaniu zastąpi.

W przypadku, kiedy powolny lub natarczywy żołnierz odznaczał się siłą i dużym wzrostem, nauczyciel powinien wystawić go w parze z przeciwnikiem słabym i małym, lecz o najwyższych umiejętnościach, co zwiększy jeszcze skutek ćwiczenia.

By nie odebrać najsłabszym z żołnierzy chęci do walki i dać im możliwość rozwinięcia umiejętności, zakazywano dobierania w parę żołnierzy o niskich umiejętnościach z dużo silniejszym od niego przeciwnikiem.

Dopiero po tej fazie nauki nauczyciel dobierał żołnierzy w parę, by przyzwyczaić ich do walki z każdego rodzaju przeciwnikiem. Czasem pozwalano żołnierzowi na wybór przeciwnika, obserwując, kogo unika. Prowadzący powinien zapytać o powody, dla których tak się dzieje, podać sposoby na pokonanie danego żołnierza i wystawić go z nim do walki dowolnej

Rozmowa i podanie sposobów na pokonanie lepszego przeciwnika, utrwalala posiadaną wiedzę, a co najważniejsze miała przekonać o pewności zwycięstwa przy stosowaniu nauczonych zasad.

Ten system „*pogodzenia charakteru żołnierzy*”, zmiany w parach i walka z różnymi przeciwnikami, dawały ogólne wyrobienie i na pewno zwiększały wartość bojową naszego wojska.

WALKA ROTOWA

Ostatnim etapem szkolenia w walce na bagnety była *walka rotowa*. Miała ona na celu przygotować żołnierzy do walki frontowej,

dając tym samym poznać zastosowanie pojedynczej nauki do działania w masie

⁴ Sam nauczyciel wedle regulaminu powinien znać około 20 kombinacji różnych technik, których mógłby uczyć żołnierzy. (...) każdy doświadczony i biegły nauczyciel powinien sobie 15-20 planów ułożyć, starając się w nich wszystkie wiadome ruchy tak zaczepne jako i odporne, jak najrozmaiciej ze sobą połączyć. takowe plany w każdym czasie służyć mu będą do tem prędszego i dokładniejszego wydoskonalenia żołnierzy w walce dowolnej; szczególnie tych których pomysł w utworzeniu samemu sobie jakiego planu jest bardzo ograniczony. Oprócz tego, znajomość tylu różnych kombinacji, dawała mu przewagę, na której opierał swój autorytet wśród żołnierzy.

i wspierania się wspólnie w ciągu walki. Tym sposobem żołnierz, ufny w zręczności osobistej, liczący zarówno na swego towarzysza, dojść może do najwyższego stopnia odwagi i tego zaufania w sobie, które niezawodną dać może przewagę nad nieprzyjacielem, mniej do walki z ostrą bronią przysposobionym.

Ćwiczenia prowadzono bronią drewnianą po podzieleniu oddziału się na dwie części: oddziały *Zaczepny* i *Odporny*. Żołnierze ustawiali się w trzy szeregi. Dwa pierwsze walczyły a trzeci był gotowy do strzału, zastąpienia ubytku w szyku lub oskrzydlenia.

Ćwiczenia przeprowadzano na dwa sposoby w zależności od przeciwnika: *mającego instrukcję* i *bijącego się po prostu*. Podstawowymi zasadami było trzymanie zwarte go szyku i zasada jednoczesnego pchnięcia dwóch szeregów. W przypadku ataku I szereg parował nadchodzące pchnięcie i odpowiadał. Jednocześnie z odpowiedzią atakował też II szereg. Zamieniało to wyćwiczony oddział piechoty w „*maszynę śmierci*”. Podczas boju z naszą piechotą przeciwnik raz po raz musiał być w stanie odbić dwa pchnięcia jednocześnie. Stojąc w szyku, ramię przy ramieniu, było to bardzo trudne, czego dowodzą liczne relacje z okresu Powstania Listopadowego.

W ćwiczeniach symulujących walkę z przeciwnikiem *bijącym się po prostu* atakujący żołnierze starali się odbijać kolbami bagnety broniących się, ci z kolei starali się wykonać obejście i odpowiedzieć. Przeprowadzano także ćwiczenia nagłych natarć z próbą rozbicia frontu oddziału Odpornego.

Wedle regulaminu w walce oddziały miały przestrzegać następujących zasad:

ODDZIAŁ ZACZEPNY

- Jak najdłużej zachować porządek i nie zmordować zbyt wcześnie żołnierzy,*
- Uprzedzenie ogniem nieprzyjaciela oczekującego natarcia z zimną krwią i bez wystrzału.*
- Ostatecznie z jak największym zapalem i pędem uderzyć w nieprzyjaciela.*
- Po wykonaniu natarcia, jak najprędzej do porządku i szyku wrócić.*

ODDZIAŁ ODPORNY

- Oslabić skutecznie użytym ogniem oddział zaczepny, nim tenże dojdzie na odstęp do pchnięcia.*
- Uprzedzenie ogniem nieprzyjaciela oczekującego natarcia z zimną krwią i bez wystrzału*
- Nigdy uderzeniem bagnetem nie oczekiwać w miejscu, lecz uprzedzić nieprzyjaciela własnym natarciem*

- Po odparciu nigdy bez wyraźnego rozkazu nie gonić nieprzyjaciela.*

Te zalecenia, miały uchronić przed najczęstszymi błędami na polu bitwy: rozluźnieniem szyku, zmęczeniem żołnierzy, pogonią za nieprzyjacielem bez rozkazu.

Ostrzelanie tuż przed walką wręcz dawało dużą przewagę, ponieważ zadawało znaczne straty (palba z bliska) i mieszało szyk. Impet natarcia, wbiegnięcie w przeciwnika też miały duże znaczenie, dlatego oddział odporny nie miał oczekiwać na atak, lecz także ostrzelać i rzucić się na przeciwnika.

Wymienione wyżej wskazówki, były prawdopodobnie oparte na doświadczeniach z wojen napoleońskich i wprowadzone do regulaminu, żeby uniknąć niepotrzebnych strat i zwiększyć wartość bojową wojska.

Przed rokiem 1811 według regulaminów piechota polska, czy francuska oczekiwała biernie na atak przeciwnika. Dopiero reformy gen. Stanisława Fiszera z 1811 wprowadziły kontratak.⁵



Rys. 7. Jerzy Kossak, *Utarczka II pułku Ułanów z Moskalami (piechota atakuje kawalerzystę od jego lewego boku)*

DZIAŁANIA PRZECIWKO JEŹDZIE

Zarówno w częściach poświęconych podstawom fechtunku, jak i późniejszych, dużą uwagę poświęca się nauczaniu żołnierzy walki z kawalerią. Część VI *Nauki...* w całości poświęcona jest tym zagadnieniom.

Na etapie szkolenia pojedynczego żołnierza, nauczane działania dzieliły się na techniki przeciwko *Jeźdźcowi* i *Ułanowi*. W pierwszych uczono się bronić przed atakiem *pałaszem*⁶, w drugich *lancą*. Najpierw uczono postawy, potem pchnięć przeciwko jeździe, potem obrony – tzw. *skoku bocznego* – przeciwko jednemu, potem dwóm jeźdźcom.

⁵ M. Maciejewski, *Broń palna wojsk polskich 1797–1831*.

⁶ Chodziło prawdopodobnie o naukę technik przeciwko broni długości szabli czy pałasza, dlatego że różne rodzaje Jazdy były uzbrojone była w różne rodzaje szabel i pałaszy.

Samo ćwiczenie parad przeciwko lancy uważano za niebezpieczne i wymagające dużej uwagi.

Ponieważ żołnierz nie usposobiony jeszcze dokładnie w nauce ruchów ciała może w czasie takowych przez zbyt mocne pchnięcie lancą, prędzej jeszcze być uszkodzony niżeli na miejscu, przeto Nauczyciel starać się najwięcej powinien trafiać go w piersi, gdzie pancerz najlepiej jest wypchany, również też winien ciągnąć mieć baczność, w zachowaniu przyzwoitej odległości.

Dla ówczesnego piechura była to jedna z najgroźniejszych broni, bo nawet zwarty czworobok nie było w stanie uchronić go od pchnięcia lancą.⁷

Trening prowadzono za pomocą tzw. *mniemanych jeźdźców* – czyli żołnierzy piechoty z bronią jazdy, wykonujących biegiem okrążenia najczęściej przez nią stosowane podczas ataku.

Ćwiczenia uczyły podstaw do walki w szyku – atak i obrona przed lancą i pałaszem – a także podawały sposoby na pokonanie jeźdźca w pojedynkę. Oprócz konkretnych parad na ataki kawalerzystów, opierały się one prawdopodobnie na doświadczeniach bojowych twórcy (czy twórców) tego regulaminu. Dobrym sposobem na utrzymanie jeźdźców z dala od siebie było atakowanie ich wierzchowców.

(...) koń będąc raz uderzonym bagnetem po nozdrzach, lęka się później najmniejszego poruszenia takowego; żołnierz przeto pieszy, w rozprawie z 2 jeźdźcami, szczególnie starać się powinien, ażeby konia odstraszyć od siebie, co uderzeniem bagnetem po nozdrzach lub też zamachem takowego skuteczni, tym przeto sposobem, wstrzyma natarczywość jeźdźców i utrzyma ich w dość znacznym od siebie oddaleniu.

Kiedy piechur miał jeźdźca przed sobą *uderzał konia po łbie bagnetem, (i) przez silne poruszenia z prawej na lewą stronę wykonane. W skutek czego, koń zwróci się na prawo i nadstawi żołnierzowi lewy bok jeźdźca do pchnięcia.*

Innym podstępem wziętym prosto z pola bitwy było straszenie atakującego nie nabita bronią. Taką sytuację opisuje Jakub Daleki. Jego ojciec (wołyżer) zaatakowany w polu przez dwóch moskiewskich huzarów, mierząc do nich odstraszał ich skutecznie od ataku i doczekał pomocy od własnej kawalerii.

Te wszystkie sposoby miały uchronić piechura przed atakiem pojedynczych kawalerzystów. Podczas bitwy, taka sytuacja zdarzała się głównie w tzw. tyraliowaniu – czyli pozostawaniu w tyralierze. Żołnierze (wysyłani parami) pozostający w tym rozproszonym szyku – tzw. łańcuchu tyralierskim – byli niemal bezbronni w przypadku ataku oddziału jazdy. Dlatego opracowano i uczono metod

obrony. Część IX *Nauki...* jest poświęcona właśnie tym zagadnieniom.

Podczas szkolenia dzielono pluton na tyralierów i (podobnie jak w ćwiczeniach indywidualnych) *mniemanych jeźdźców*. Trening zaczynał się od imitacji ataku pojedynczych kawalerzystów na jedną z par w łańcuchu tyralierów. Broniącym zalecano wyczekanie ze strzałem do ostatniej chwili a następnie pchnięcie atakującego wierzchowca. Podczas walki jeden z żołnierzy bronił się, a drugi starał się zająć jeźdźca od lewego boku. Pozostałe pary miały w miarę możliwości wspierać atakowanych tyralierów ogniem.

Taktyką stosowaną podczas ataku oddziału jazdy było formowanie z półplutonów tzw. *kupek*, czyli grupy kilku par żołnierzy uformowanych w koło. Taka grupa w przypadku ataku kilku jeźdźców mogła się bronić z każdej strony – żołnierze wzajemnie się osłaniali. Następnym manewrem było *podwojenie kupek*, czyli wzmocnienie możliwości obrony (pluton). Ostatnim elementem koniecznym do odparcia ataku zwartej formacji kawalerii było uformowanie z czterech plutonów czworoboku.

Naczelną zasadą i *pierwszym obowiązkiem tyralierów jest wzajemne wspieranie się, w którym mianowicie swą siłą czerpać mogą*. We wszystkich manewrach poszczególne formacje miały wspierać się nawzajem ogniem oraz w miarę możliwości zmieniać swe pozycje, by jak najbardziej szkodzić przeciwnikowi – doradzano nawet wysyłanie na dogodne pozycje strzeleckie tyralierów uformowanych z pojedynczych par.

CDN.

W literaturze przedmiotu przyjmuje się, że szermierka na bagnety stała u nas na wysokim poziomie. Przyczyniły się do tego zainteresowanie i kontrole Konstantego, ale także sam system treningowy wyłaniający się z *Nauki...* Wymienione wyżej przesłanki, świadczą o doświadczeniu pedagogicznym i wojennym nieznanego autora lub autorów tego regulaminu. Możliwe, że podobnie jak w przypadku uproszczenia manewrów liniowych piechoty, jakąś rolę w powstaniu tego dokumentu miał Główny Inspektor Piechoty – gen. Stanisław Trębicki – wraz z fechtmistrzem Ringau, który wszakże nadzorował wprowadzanie go w życie. Wymowny jest także fakt, że polscy instruktorzy fechtunku na bagnety mieli być wysłani, by szkolić Gwardię rosyjską w Petersburgu. Przeszkodziło temu Powstanie Listopadowe, a polska piechota lekcje praktyczne dawała już w boju.

⁷ Lanca była dłuższa od karabinu z bagnetem, także ulani sięgali żołnierzy ustawionych w szyku swoimi pchnięciami – przykładem może tu być bitwa pod Waterloo, gdzie polskich szwoleżerów rzucono przeciwko angielskim czworobokom.

BIBLIOGRAFIA

STARODRUKI

1. Burton Richard, *A complete system of bayonet exercise*, London 1853.
2. Burton Richard, *A New System of Sword Exercise for Infantry*, London 1876.
3. Gomard (A. J. J. Possellier), *L'Escrime a la Baionnette ou Ecole du Fantassin*, Paris 1847.
4. Jakubowicz Antoni, *Wiadomości ściągające się do wojskowej palnej broni ręcznej, z dziełkami rosyjskiego i innych z dodaniem taryffy naprawy broni i ryciną*, Warszawa 1824.
5. *Manual exercise as ordered by his Majesty*, London 1764.
6. McClellan George, *Manual of Bayonet Exercise*, Philadelphia 1862.
7. *Nauka podająca sposób bicia się na bagnety*, Warszawa 1827.
8. Pinette Joseph., *Theorie de l'escrime a la baionnette*, Paris 1848.
9. Selmnitz Eduard von, *Die Bajonetfechtkunst, oder Lehre des Verhaltens mit dem Infanterie-Gewehre als Angriffs- und Vertheidigungs-Waffe*, Dresden 1825.

PAMIĘTNIKI

10. Chamski Tadeusz, *Opis krótki lat upłynionych*, Warszawa 1989.
11. Daleki Jakub, *Wspomnienia mego ojca z wojen napoleońskich*, 1863.
12. W. Wheeler, *Listy szeregowca Wheelera*, Warszawa 1988

OPRACOWANIA WSPÓŁCZESNE

13. Jaworski Zdzisław, *Ćwiczymy szermierkę na bagnety*, Warszawa 1955 .
14. Laskowski Karol, *Sportowa szermierka na bagnety* , Warszawa 1951.
15. Marian Maciejewski. *Broń palna wojsk polskich 1797–1831*.
16. Tokarz Waclaw, *Armia Królestwa Polskiego (1815–1830)*, Piotrków 1907.
17. Tokarz Waclaw, *Wojna polsko-rosyjska 1830 i 1831*, Warszawa 1930.
18. Wimmer Jan, *Historia piechoty polskiej do roku 1864*, Warszawa 1978.